

Kosmiczne ujawnienie – Z Wenus na Antarktydę

16 lutego 2020

„Kosmiczne ujawnienie” („Cosmic Disclosure”) to seria wywiadów Davida Wilcocka z informatorem Coreyem Goodem (na ilustracji). Nie wiemy, czy przedstawione informacje są prawdziwe, gdyż nie sposób ich zweryfikować, dlatego przedstawiamy je w celach poglądowych, aby każdy czytelnik „Wolnych Mediów” mógł wyrobić sobie własną opinię. Jeśli uważasz, że to bzdury wyssane z palca – potraktuj jak opowiadanie science-fiction.

DAVID WILCOCK: Witam ponownie w „Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Goszczę tutaj Coreya Goode’a. Tak naprawdę bardzo dużo sam uczę się poprzez rozmawianie z nim na temat tego wszystkiego, gdyż nawet pomimo naszej całej dyskusji przez telefon nigdy nie miałem okazji zobaczyć tego wszystkiego rozłożonego w taki sposób. Jest to historia tragiczna. W rzeczywistości powiedziałbym, że jest to najprawdopodobniej największy dramat w spotkaniach jakie Corey kiedykolwiek doświadczył. Od czasu gdy po raz pierwszy został zabrany na Marsa i został schwytany i prawie zabity zanim został przeprowadzony z powrotem przez portal. Witaj z powrotem w programie, Corey.

COREY GOOD: Dziękuję.

DAVID WILCOCK: Gdzie skończyliśmy ostatnio? Byłeś razem z Kaaree w Autokarze Anshar w drodze powrotnej ze spotkania w Pasie Kuipera, w którym mężczyzna, który w późniejszej historii przybierze pseudonim Wrangler, siedział razem z Gonzalesem przy stole. Przeglądali informacje wywiadowcze, ale nie chcieli ci nic powiedzieć co oznacza, że ty, ja oraz nasza audyencja oraz każdy inny zostanie odcięty od wartościowych rzeczy. Wszystko co słyszymy to, że te rzeczy prowadzą do epickiej porażki Kliki rządzącej (przyp. tłum.) na Ziemi, o

czym chcielibyśmy dowiedzieć się coś więcej.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Czy odniosłeś jakiekolwiek odczucia progresu w kierunku wyeksponowania oraz pokonania Kliki z tych raportów?

COREY GOOD: Brzmiało to tak, jakby wszystko ciągle było status quo od strony negocjacji lecz zaczęło to wchodzić... Informacje z Antarktydy zaczęły wpływać na powierzchnię. Niewielka ich ilość znajdowała się również i tam, ale dopiero później tak naprawdę to wszystko zaczęło się rozwijać.

DAVID WILCOCK: Czy Wrangler i Gonzales zaczęli przekazywać ci informacje na temat Antarktydy?

COREY GOOD: Zgadza się... Cóż, na temat Antarktydy i więcej informacji o... W tym czasie tak naprawdę przekazano mi informacje na temat podziemnych baz w Brazylii i Argentynie, do których ludzie Kliki szli jak mrówki, dostarczając różne dobra i inne tego typu rzeczy. Powiedziano mi o tym systemie korytarzy usytuowanych w pęknięciach naszej skorupy, który prowadził aż do Antarktydy i łączył się z innym systemem szczelin, który biegł pod lądem Ameryki Południowej, Centralnej aż do USA. Część tego...

DAVID WILCOCK: Systemy korytarzy w tych szczelinach biegają w oceanie i są przestawnymi tunelami zanurzonymi pod wodą?

COREY GOOD: Są to tak naprawdę uskoki tektoniczne, coś tak jak szczeliny...

DAVID WILCOCK: Pęknięcia pomiędzy płytami tektonicznymi Ziemi.

COREY GOOD: Zgadza się. Niektóre obszary znajdowały się całkowicie pod wodą. Na niektórych odcinkach wybudowali w górnych częściach niewielkie bazy lub placówki. Ten obszar jednakże był ogromny. Opisywali to, co nazywali „czarnymi łodziami podwodnymi”, które były wielkości kontenerowców i które woziły wewnątrz kontenery z towarami pełnymi fasoli,

amunicji – wszystko czego było potrzeba. Podróżowali pod wodą wykorzystując napęd elektromagnetyczny wzdłuż tego pęknięcia tektonicznego aż do samej Antarktydy gdzie znajdował się ich port docelowy.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Chcę zwrócić na to twoją uwagę Corey, gdyż nie wiem czy kiedykolwiek ci o tym powiedziałem. Mój informator Bruce, którego spotkałem przez Hoglanda i który jest główną częścią mojej nowej książki „Tajemnice wzniesienia” („The Ascension Misteries”) powiedział mi, że być może będzie musiał wyjechać do Argentyny lub gdzieś do Ameryki Południowej. Gdy zapytałem go dlaczego – teraz przypominam sobie, że ten człowiek, który pracował dla Reagana -powiedział mi, że wywożą wszystko z Ameryki Północnej, Europy zewsząd. Emigrują oni właśnie tam. Wszystko to dzieje się z powodu tego ogromnego nacisku od strony Putina – jest to tak jak on to opisał. Następnie Pete Peterson niezależnie powiedział mi w rzeczywistości tę samą rzecz, nie o tym, że będzie gdzieś wyjeżdżał, ale o tym, że transportują oni ogromne ilości aktywów, personelu i rzeczy osobistych ludzi wysokiego szczebla Kliki. Przenoszą całe mieszkania, rodziny, wszystkie rzeczy – wszystkich. Starają się gdzieś ukryć. Teraz powiedz nam, dlaczego myślisz, że starają się gdzieś ukryć?

COREY GOOD: Cóż, powiedziano mi na tym spotkaniu, że dzieje się tak ze względu na to jak sprawy się dla nich układają. Później powiedziano mi, że przynajmniej niektórzy z nich będą przeprowadzali się na Antarktydę w wierze, że zaistnieje pewnego rodzaju śmiertelny wybuch plazmy, który uderzy w Ziemię. Ponieważ nie mogą oni obecnie opuścić Ziemi to chcą ukryć się pod pokrywą lodu.

DAVID WILCOCK: W ten sposób wracamy do przepowiedni Zaratusztriańskiej ludów hinduskich tzw. Chwały Pana czyli wielkiego wydarzenia polegającego na rozbłyku słonecznym.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Mogłbyś także skomentować na temat informacji wywiadowczych pochodzących od Bruce and Petersona, które sugerują zaistnienie publicznego obnażenia ich, co po części jest powodem dla którego oni uciekają?

COREY GOOD: O tak. Jest to ta część Kliki, która nie negocjuje. Istnieje część Kliki, która podjęła negocjacje z Sojuszem Ziemijskim ale jest również inna jej część, która nie ma zamiaru rozmawiać. Nie rozważają takiej możliwości.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Przejdźmy dalej. Jaka jest następna rzecz, która warta jest naszej uwagi? Czy rozmawiałeś z Kaaree i odkryłeś coś więcej na temat Gonzalesa, czego on tam szukał gdy znajdował się we Wnętrzu Ziemi?

COREY GOOD: Tak. To pojawiło się w naszych dyskusjach trochę wcześniej. Rozmowy, które odbyłem z Kaaree miały miejsce po tym jak powiedziała mi, że Gonzales nie tylko doprowadził do sytuacji, w której indywidualnie miał udać się do ciągle działającej placówki Starożytnej Rasy Budowniczych, ale również przekonał ich, aby tylko jego zabrali na inne podobne i bardzo ważne spotkanie, zaraz po tym. Była to dokładnie ta sama stacja kosmiczna gdzie udaliśmy się na zewnętrzną orbitę Jowisza. Został on tam zabrany bezpośrednio z orbity Saturna, która posiadała dokładną replikę tej stacji, w której odbywaliśmy spotkanie na orbicie Jowisza z grupą Super Federacji. Gdy tam przybył, zdarzyła się ta sama rzecz. Przeszedł przez ten, nie dokładnie portal, lecz pewnego rodzaju anomalie czasową gdzie wchodzisz i wychodzisz dokładnie z tej samej strony. Przeszli, zadokowali. Nie było tam żadnych innych statków kosmicznych. Nikogo nie było na tej stacji. Zabrała go do tego samego pomieszczenia konferencyjnego, w którym już byliśmy, gdzie każdy siedział w przydzielonym mu przedziale w kształcie podkowy. Ponownie zobaczył jedną z tych istot, która była na Wenus. Po raz kolejny powiedziano mu, że brakowało mu pokory. Nie mógł kontynuować spotkania.

DAVID WILCOCK: Powróćmy jeszcze raz do Wenus, ponieważ niezmiernie trudno jest mi uzyskać jakiejkolwiek informacje na temat tych niezwykłych działań, które mają miejsce na tej planecie, wokół niej i tam w ogóle.

COREY GOOD: Jest to w większości strefa zakazu lotów dla różnych grup TPK.

DAVID WILCOCK: Pozwól mi powiedzieć ci to, co słyszałem od różnych informatorów, których doniesienia pokrywają się z twoimi i zaczniemy od tego tematu. Po pierwsze rozmawiałem z Pete Petersonem na ten temat i z „jego poziomu wiedzy koniecznej do wykonywania obowiązków” – jest to bardzo ważna sprawa, aby każdy dobrze zrozumiał – powiedziano mu, że planeta ta jest bardzo gorąca ze względu na wszystkie te chmury i są to doniesienia od naszego TPK, musi być ona obsługiwana przez androidy, gdyż ludzie nie wytrzymaliby wysokiej temperatury. Jest to coś, co zostało mu powiedziane o tym, że wszystko tam musi być obsługiwane przez humanoidalne roboty, a nie ludzi z powodu gorącej atmosfery.

COREY GOOD: Tak. Cóż, posiadamy tam bazy, które unoszą się w chmurach Wenus.

DAVID WILCOCK: „My” to znaczy TPK?

COREY GOOD: Tak, Tajny Program Kosmiczny.

DAVID WILCOCK: I dowiedziałeś się o tym podczas twojej służby w Słonecznym Strażniku?

COREY GOOD: Tak. Słyszałem o tych obiektach.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Czy mógłbyś powiedzieć nam czym one są? Co one tam robią?

COREY GOOD: Są one na liście obiektów badawczych, które w jakiś sposób są podwieszone w chmurach na planecie Wenus. Są również obiekty na powierzchni, które wybudowane były całkiem podobnie jak podwodne bazy znajdujące się pod wysokim

ciśnieniem. Chciałbyś usłyszeć, co Gonzales mi powiedział w tym raporcie, który widziałem?

DAVID WILCOCK: Tak, tak.

COREY GOOD: On wraz z Kaaree w Autokarze Anshar...

DAVID WILCOCK: Powiedz, kiedy on ci o tym doniósł? Czy dowiedziałeś się o tym od Kaaree?

COREY GOOD: Obydwoje donieśli mi o tym podczas gdy siedzieli...

DAVID WILCOCK: Na konferencji „Rozbudowa”?

COREY GOOD: Na konferencji „Rozbudowa”?

DAVID WILCOCK: Dobrze. Co więc Gonzales powiedział ci na tej konferencji, co mu się przytrafiło?

COREY GOOD: Oznajmił mi, że weszli w atmosferę Wenus i...

DAVID WILCOCK: Czy znajdował się on w Autokarze Anshar?

COREY GOOD: Tak.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Weszli w atmosferę Wenus i po przebiciu się w dół do obszaru gdzie pokrywa chmur była przzerwana, ni stąd ni zowąd wszystkie te hologramy zaczęły wyskakiwać ponad różnymi obszarami. Były tam te...

DAVID WILCOCK: Nie rozumiem, co to oznacza: „ni stąd ni zowąd”?

COREY GOOD: Cóż, zaczęły one... Wyłączyły się.

DAVID WILCOCK: Hologramy się wyłączyły?

COREY GOOD: Tak, hologramy kamuflujące, które przykrywały...

DAVID WILCOCK: Co widzisz gdy hologramy są wyłączone... z

włączonymi hologramami wszystko wygląda jak zwyczajna, przeciętna jałowa powierzchnia?

COREY GOOD: Po prostu geologię.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Zobaczył ogromnych rozmiarów budynki w kształcie litery „H”, przylecieli i udali się pod powierzchnię Wenus gdzie lecieli małymi korytarzami jaskiń zanim wylądowali. Znajdowała się tam działająca placówka...

DAVID WILCOCK: Czyja?

COREY GOOD: Starożytnej Rasy Budowniczych. To była technologia Starożytnej Rasy Budowniczych.

DAVID WILCOCK: Czyli Starożytna Rasa Budowniczych nie odeszła.

COREY GOOD: Cóż, ich technologia ciągle działa.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Tak. W chwili gdy wylądowali i opuścili statek, powiedziano mu żeby nie wchodził do środka tylko czekał przy wejściu. Kaaree i dwaj pozostali, prawdopodobnie piloci, weszli na łukowaty w kształcie teren gdzie widział tylko część szklanej zakrzywionej struktury wznoszącej się w górę. Nie mógł zobaczyć reszty tej struktury. Weszli do środka...

DAVID WILCOCK: Rozmiar tej struktury był kolosalny?

COREY GOOD: Tak, była kolosalnych rozmiarów.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Gonzales, więc czeka w miejscu gdzie wylądowali, ale ciągle obserwuje. Tamci weszli i nagle wszystko się podświetliło. Szklana powłoka pociemniała i zaczęły się na niej pojawiać te wszystkie symbole, aż do samej góry... Jest to jakby konstrukcja w kształcie litery „A”. Wszystkie te symbole

zaczęły się pojawiać. Powiedział, że jeden z nich, który utkwiał mu w pamięci wyglądał jak odwrócone „E” z małą literą „G” na dole. Tego symbolu nie widział nigdy wcześniej. Właśnie ten pozostał w jego głowie. Pozostałe z nich były bardzo małe i pojawiały się – ziuu, ziuu – i znikwały, w górę i dół na całej tej konstrukcji.

DAVID WILCOCK: Czy pasuje to do tych innych super rzeczy, które Gonzales widział? Oczywiście zwiedził on różne układy gwiazdne. Widział on różne budowle pozaziemskie.

COREY GOOD: To była bardzo wielka sprawa.

DAVID WILCOCK: Czyli zrobiło to na nim wrażenie?

COREY GOOD: Tak. Nikt nie słyszał o żadnej działającej technologii Starożytnej Rasy Budowniczych lub o jakiegokolwiek innej, która nie zostałaby zniszczona lub wyczyszczona przez pozaziemskich kolekcjonerów.

DAVID WILCOCK: Wydaje się to być ochraniane przez nadal aktywne hologramy. Nie zostało to zniszczone przez meteoryty. Był to ciągle dobrze działający obiekt.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Czyli zrobiło to na nim wrażenie. Jest tym zachłyśnięty.

COREY GOOD: Tak. Był bardzo podekscytowany.

DAVID WILCOCK: Ty jednakże powinienes być tam z nim, prawda?

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Gra on teraz w tę swoją podejrzaną gierkę i cię nie zaprosił.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Co wydarzyło się następnie? Widzi on te

wszystkie symbole na ścianie.

COREY GOOD: Wiesz, trójka z grupy Anshar wróciła i Kaaree powiedziała mu, że odmówili. Widział istotę z którą oni rozmawiali.

DAVID WILCOCK: Jak ona wyglądała?

COREY GOOD: Istota ta była całkowicie biała o wysokości od 12 – 14 stóp (3,66 – 4,26 metra) ubrana w białe ubranie. To co było widać z tej odległości. Powiedział że posiadała ona głowę z bardzo ciekawie wyglądającym nosem, który schodził w dół i przypominał mu te kamienne głowy z Wysp Wielkanocnych.

DAVID WILCOCK: Och, coś tak jak Moai?

COREY GOOD: Tak. Były one podobne, ale nie takie same. Był on bardzo podekscytowany. Wtedy grupa Anshar nadeszła i Kaaree powiedziała mu, że nie wejdzie do tego obiekt lub placówki, gdyż opiekun – być może nazywali go strażnikiem – powiedział, że Gonzalesowi brakowało pokory.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Wydaje mi się, że w tym miejscu wiele ludzi już ma mętlik w głowie gdyż powiedziałaś nam, że ludzie ze Starożytnej Rasy Budowniczych już dawno odeszli.

COREY GOOD: Tak, aha.

DAVID WILCOCK: Pozostawili oni za sobą całą gamę ruin, włączając w to te niewielkich rozmiarów tabliczki, które wytwarzają pole stagnacji, w którym możesz przeskoczyć przez 10 tys. lat. Teraz mówisz nam, że istota ta wygląda jak z Wysp Wielkanocnych, której wysokość sięga ok. 3,66 m i pozostaje tam od dwóch miliardów lat?

COREY GOOD: Tak, jednakże wydaje się on być materializowany lub projektowany z tej placówki.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Podobnie jak rzecz się ma z tą holograficzną projekcją chmur i tych symboli.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Czyli może to nie była żywa istota...

COREY GOOD: Tak, nie była...

DAVID WILCOCK: ...jak pewnego typu...

COREY GOOD: ...z krwi i kości żyjąca...

DAVID WILCOCK: ...super zaawansowany technologicznie skład...

COREY GOOD: ...projekcji.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Po tym, opuścili to miejsce. Znowu udało mu się wymówić, a ja rozmawiałem o tym, co wydarzyło się na orbicie Saturna. Była to bardzo szybka sytuacja z brakiem konferencji, ponieważ znowu powiedziano mu, że brakuje mu pokory i go zawrócono.

DAVID WILCOCK: Byłoby to spotkanie z Super Federacją i miało to miejsce w tym samym pomieszczeniu?

COREY GOOD: Nie. Była to całkowicie inna stacja kosmiczna, która była identyczną repliką stacji, w której odbyło się spotkanie Super Federacji. Ta druga znajdowała się na zewnętrznej orbicie Saturna a nie Jowisza.

DAVID WILCOCK: Och. Powinieneś być tam razem z nim ale jakoś cię stamtąd wygrzył?

COREY GOOD: Tak. W tamtej lokalizacji poprosili o spotkanie z osobą o imieniu, którym mnie nazywają.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Teraz wiem, że nie możesz tego powiedzieć i szanuję to. Niebiescy Awianie rozmawiają tylko z Sojuszem TPK przez ciebie...

COREY GOOD: I przez Gonzalesa.

DAVID WILCOCK: I przez Gonzalesa. Wykluczył cię on z tego interesu. Czy Niebiescy Awianie powiedzieli mu, aby usunął cię z tej sprawy, czy była to jego własna decyzja?

COREY GOOD: To było jego własne ustalenie. Był w reaktywnym stanie.

DAVID WILCOCK: Jasne. Czyli schrzanił on obydwie te spotkania i się nie odbyły. Przejdźmy teraz do następnej części tej historii. Co wydarzyło się w tym momencie?

COREY GOOD: Został zabrany z powrotem do miasta grupy Anshar. Miało to miejsce zaraz przed tym gdy oficjalnie powiedziano mu, że nadużył gościnności gospodarzy i wysłano go z powrotem do bazy zlokalizowanej w Pasie Kuipera. To właśnie tam pozostał do czasu, aż powiedziano mi, że udał się na proces uzdrawiania do majańskiej grupy.

DAVID WILCOCK: To ciekawe, ponieważ pamiętam jak kiedyś, gdy pozostawałeś z nim w jeszcze dobrych stosunkach, powiedział ci, że być może w pewnym momencie możesz go już więcej nie zobaczyć.

COREY GOOD: Sposób w jaki to powiedział świadczył, że jeśli będzie musiał zniknąć i nie będzie miał okazji się ze mną pożegnać, powinienem zrozumieć, że musiał on odejść... To była jego kolej, aby udać się do grupy majańskiej na uzdrawianie – z pomocą uzdrawiającej technologii, którą posiadają.

DAVID WILCOCK: Jest to naprawdę trochę smutne, że skończyło się to w ten sposób w jaki się skończyło. Byliście z Gonzalesem dobrymi kolegami, a teraz stara się on w zasadzie wbić ci nóż w plecy. Wydaje mi się, że wiele ludzi oglądających ten program może chcieć wyobrażać sobie Gonzalesa jako przyjazną osobę. Widzą go jako bohatera. Lubią go.

COREY GOOD: Ja sam go lubię. Chcę przez to powiedzieć, że był on... Znajduje się on w stanie pobudzenia. Jest on, no wiesz, bardzo podenerwowany.

DAVID WILCOCK: Czy miał on... Nie wiem czy możesz to powiedzieć, ale zgaduję, że skoro został wydany to i tak wiedzą kim jest, chodzi mi o to, czy miał rodzinę tutaj na Ziemi? Czy stracił on kogoś?

COREY GOOD: Powiedział mi, że nie miał rodziny ale później zakomunikował mi, że są tutaj ludzie na których mu zależy i o których się martwi. Nie podał mi on żadnych szczegółów na temat bliskich mu ludzi.

DAVID WILCOCK: Powiedziałaś jednakże, że odgrywał on bardzo ważną rolę w komunikowaniu się z Sojuszem Ziemskim i był on osobą o krytycznym znaczeniu dla całego planu Sojuszu TPK, aby wdrożyć plan Pełnego Ujawnienia na Ziemi.

COREY GOOD: Tak.

DAVID WILCOCK: Czyli, najwidoczniej nie potrafił on wybaczyć ci tego co się tutaj wydarzyło.

COREY GOOD: Tak, jeden z jego przyjaciół został zabity, a inny zaginął, a on sam został wydany i nie mógł dłużej wykonywać swojej pracy.

DAVID WILCOCK: Słyszeliśmy również wcześniej jak mówiłaś, że doszło do zerwania komunikacji pomiędzy Sojuszem TPK a Ziemią. Wspomniałaś we wcześniejszym odcinku coś naprawdę fascynującego czego nie rozumiałem do czasu, aż nie przerobiliśmy tego przed kamerami czyli, że Sojusz TPK nie mógł pojawiać się na Ziemi kiedykolwiek zechciał, a wszystkie swoje operacje musieli przeprowadzać pod przykryciem.

COREY GOOD: Tak. Niektóre z nich były wykonywane w ukryciu lecz wiele z nich wykonywali otwarcie. Posiadali oni upoważnienie, aby lądować w bazie DOK (Dowództwo Operacji Księżycowych). Nie możesz po prostu wylądować tam i wysadzić z pokładu jakąś grupę ludzi i pójść sobie na spotkanie.

DAVID WILCOCK: Zgadza się.

COREY GOOD: Czyli zanim zostali wydani posiadali oni znacznie większe możliwości, aby swobodnie tam się poruszać.

DAVID WILCOCK: Co więc...

COREY GOOD: W tym samym czasie grupa Anshar rzeczywiście pracowała nad tym, aby doprowadzić do spotkania Superfederacji, rasy Drako i innych grup, które podpisały to, co nazywają oni Porozumieniami Mahometańskimi, co pozwoliłoby im na współdziałanie z ludźmi bardziej otwarcie. Wszystkie strony tego porozumienia musiałyby zgodzić się na to i ratyfikować go.

DAVID WILCOCK: Obejmuje to dobre i złe grupy, wszystkie te, które stworzyły ten traktat wspólnie?

COREY GOOD: Wszystkie grupy obecne w Układzie Słonecznym, które ze sobą rywalizowały, posiadały różne agendy. Do czasu podpisania Porozumień Mahometańskich przypuszczalnie pojawiały się one ludziom na niebie podczas otwartych konfliktów. Porozumienia te stanowiły o tym, że pozwolą oni rozwinąć się ludzkości w naturalny sposób, a do ich interwencji dochodzić będzie tylko w utajeniu, poprzez podstawionych liderów.

DAVID WILCOCK: Jak myślisz dlaczego zarówno dobre jak i negatywne istoty zgodziły się na coś takiego?

COREY GOOD: Cóż, ponieważ dochodziło między nimi do poważniejszych potyczek. Polowali na siebie nawzajem na różnych obszarach. Niszczyli sobie nawzajem swoje eksperymenty, chodzi o genetyczne doświadczenia wykonywane przez inne grupy. To był istny chaos.

DAVID WILCOCK: Czyli traktat ten działał na korzyść obu stron. Utrzymywał on tę grę według reguł. Obie strony musiały działać w ukryciu. Nie mogą nam powiedzieć kim są. Każda ze stron stara się wykorzystać szansę w walce o kontrolowanie planety i ludzkości.

COREY GOOD: Tak. I...

DAVID WILCOCK: A co ze „wzniesieniem” ludzkości, biegnie to złą czy raczej dobrą drogą?

COREY GOOD: Odebrałem to na poziomie intuicyjnym, znaczy odczułem, że może dotyczyć to również podzielenia planety pod kątem terytorialnym.

DAVID WILCOCK: Rozumiem. Przejdźmy do tego, co wydarzyło się następnie.

COREY GOOD: Następnie odbyłem kilka kolejnych konferencji eterycznych z Kaaree.

DAVID WILCOCK: W „Rozbudowie”?

COREY GOOD: W „Rozbudowie”. W jednym z nich powiedziała mi, żebym przygotował się na spotkanie, które powinienem był odbyć na Wenus i na odwiedzenie placówki Starożytnej Rasy Budowniczych.

DAVID WILCOCK: Och!

COREY GOOD: Niedługo po tym, nie jestem pewien ile minęło dni, leżałem w łóżku. Zaczynałem już zasypiać, kiedy nagle rozbłysło światło. Byłem zdezorientowany. Nadal leżę na pewnego rodzaju łóżku. Usiadłem i... czuję inną atmosferę... jestem w innym miejscu. Kaaree tam była. Powiedziała...

DAVID WILCOCK: Nie jest to „Rozbudowa”, jest to rzeczywiste spotkanie.

COREY GOOD: To jest rzeczywiste spotkanie.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Powiedziała: „Przyszedł czas, żeby wybrać się razem na tę placówkę”.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Wsiedliśmy na pokład innego Autokaru Anshar, który posiadał inny kolor krzeseł. Jeden z nich miał kolor krzeseł koloru błękitu nieba, a ten miał krzesła koloru podobnego do bordowego. Ten był trochę inny, były dwa krzesła po jednej stronie, a po drugiej stronie znajdowała się pewnego rodzaju narożna kanapa, zamiast siedzeń.

DAVID WILCOCK: Jak futurystycznie to wyglądało w porównaniu z czymkolwiek, co możemy zobaczyć tutaj na Ziemi?

COREY GOOD: Nie było tam nic, co mógłbyś zobaczyć i powiedzieć: „Jest to kabina z silnikiem. A tutaj jest ciąg napędu”. Okna biegły wokół całego obwodu autobusu aż do kwadratowego obszaru na przodzie tego pojazdu. Wszystkie inne komponenty były białe. Wyglądało to na naprawdę cienki materiał. Cokolwiek znajdowało się pomiędzy tobą, przegrodą, a tym co było na zewnątrz kadłuba pojazdu, było bardzo cienkie.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Doświadczyłeś, więc tego błysku światła i teraz jesteś w łóżku na pokładzie tego pojazdu.

COREY GOOD: Nie. Na pokład tego pojazdu kosmicznego musieliśmy wsiąść. Musieliśmy wyjść z pokoju, przebyć niewielką drogę do sektora kontroli lotów i wsiąść na pokład.

DAVID WILCOCK: Czy pokój ten wyglądał zgodnie z innymi pomieszczeniami, które widziałeś we Wnętrzu Ziemi, którą poprzednio odwiedziłeś?

COREY GOOD: Był to biały pokój.

DAVID WILCOCK: Przelecieliście przez portal? Jak się stamtąd wydostaliście?

COREY GOOD: No cóż, w ten sam sposób. Przelecieliśmy przez ten błękitny wir.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Wyszliśmy z atmosfery ziemskiej i skierowaliśmy

się na Wenus. Powiedziała mi: „Udajemy się na Wenus na starożytną placówkę”. Była to bardzo krótka podróż tym pojazdem. Rozmawialiśmy przez chwilę, aż tu nagle znaleźliśmy się tam w ciągu kilku minut. Zatrzymaliśmy się całkiem daleko. Wiesz, z tej perspektywy Wenus była tej wielkości [Corey pokazuje rękami okrąg o wielkości około 25 cm]. Były tam naprawdę długie – na kilka kilometrów i dość wąskie statki kosmiczne, wyglądające niemalże jak ołówek. Miały jasno czerwone zabarwienie na tyle i na stożkowatym przodzie. Były tam pewnego rodzaju wyblakłe ornamenty lub dekoracje blisko kokpitu, których nie mogłem odczytać. Przód statków skierowany były w kierunku Wenus, a ich tył był skierowany w przestrzeń kosmiczną. Pozostawały tam po prostu zaparkowane. Był tam też jeden ogromny statek kosmiczny, który natychmiast pojawił się przed nami i zablokował nam drogę. Nic nie usłyszałem. Wiesz, nie było tam żadnej rozmowy przez radio.

DAVID WILCOCK: Czyli nie masz pojęcia kim są ci ludzie...

COREY GOOD: Nie.

DAVID WILCOCK: ...lub skąd pochodzą?

COREY GOOD: Ani nie przekazano mi tych informacji.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Powiedziała mi wtedy: „Będziemy potrzebowali jeszcze kilku chwil. Jest tam...”. Było tam coś, co zgaduję można nazwać konfliktem harmonogramu.

DAVID WILCOCK: Cha, cha, cha.

COREY GOOD: Siedzimy tak sobie i trochę rozmawiamy. Wtedy zaczęła to tak jakby zaczęła przygotowywać mnie do tego, co miałem usłyszeć. Zaczęła też wnikać, czy to spotkanie zostało zatwierdzone i kiedy się odbędzie, oraz całą jego logistykę – pomiędzy Super Federacją a tymi wszystkimi grupami, które podpisały Porozumienie Mahometańskie lub jakkolwiek je

nazywali.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Zaczęła wchodzić w szczegóły na temat rzeczy, do których Drako rościli sobie pretensje. Twierdzili, że miliony lat temu to było ich miejsce eksperymentów genetycznych, i że niektóre z tych grup przybyły tu z innych systemów gwiazdnych i usunęli ich kolonie i to były te trzy stracone rasy, których utrata tak bardzo ich zbulwersowała.

DAVID WILCOCK: Powiedziałaś, że Drako pokazali się tutaj dopiero po tym jak Super Ziemia eksplodowała jakieś 375 tys. lat temu.

COREY GOOD: Zgadza się. Tak. Powiedziała, że taką przedstawiają narrację, że Ziemia jest ich i zawsze do nich należała. Tak naprawdę to dopiero zaczęła wchodzić w te wszystkie szczegóły, kiedy nagle przerwała i powiedziała: „Będziemy musieli tu wrócić innym razem”.

DAVID WILCOCK: Co to są za trzy utracone rasy?

COREY GOOD: Nie wiem.

DAVID WILCOCK: Ok.

COREY GOOD: Naprawdę nie wiem.

DAVID WILCOCK: Jednakże Drako twierdzą, że to oni je stworzyli oraz, że to oni zaczęli tutaj pierwsi? To było ich laboratorium?

COREY GOOD: Zaczęli tutaj. To jest wszystko, co od niej uzyskałem zanim, wiesz, rozpoczęliśmy podróż powrotną.

DAVID WILCOCK: Czyli te statki was zawróciły.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Czyli nie byliście w stanie kontynuować swojej

misji.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Co jest wartą odnotowania rzeczą, która następnie się wydarzyła?

COREY GOOD: W naszej konwersacji zacząłem rozmawiać na temat tego jak bardzo napięte są stosunkipomiędzy Sojuszem TPK, a mną oraz wspomniałem o tym, że powiedziano mi, że nie mam im tak naprawdę nic do zaoferowania, wiesz, że w rzeczywistości jedyną rzeczą, którą dla nich mogę robić to wykonywać przypadkowe prace i ogólnie działać na ich korzyść. Powiedziała mi, że niedługo to się zmieni, ponieważ będę towarzyszył im w locie zwiadowczym. A ja szybko odparłem: „Dobrze”. Lecieliśmy w kierunku Ziemi. Wlecieliśmy w ziemską atmosferę w tym samym obszarze gdzie wylecieliśmy. Skierowaliśmy się w dół z ogromną prędkością. Mogłem zobaczyć powierzchnie lądów. Nie wiedziałem jakie są to obszary gdyż było bardzo pochmurnie i ciemno. Pędziliśmy ciągle w dół. Nagle tuż nad powierzchnią wody, gdy już myślałem, że się w niązanurzymy, nagle wyrównaliśmy lot i poruszaliśmy się równolegle nad wodą zwiększając przy tym prędkość. Zauważyłem coś, co wyglądało jak poustawiane koło siebie kostki lodu, były wszędzie i wyglądały jak by można było po nich chodzić. Tony lodu.

DAVID WILCOCK: Nie chodzi ci dokładnie o sześciany lodu. Masz na myśli góry lodowe.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Tak.

COREY GOOD: Przelatywaliśmy koło nich naprawdę szybko.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Wtedy powiedziała do mnie: „Technologia tego statku jest niezwykle intuicyjna. Nie pogub się wtych

wszystkich danych". Tak, jestem pewien, że miałem taki sam wyraz twarzy jak ty. Cha, cha, cha. Powiedziała to momencie, kiedy zaczęliśmy lecieć w kierunku gigantycznej ściany lodowej, jak lodowiec szelfowy. Lecieliśmy w jej kierunku z ogromną prędkością.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Przelecieliśmy przez coś, co musiało być pewnego rodzaju hologramem. Kiedy przebiliśmy się przez niego, zobaczyłem wydrążone miejsce, przez które mógł zmieścić się nasz największy statek i ciągle jeszcze zostałoby około 2-3 jego wysokości do tego łukowatego pułapu. Było tam tyle, przypuszczam, że pary wodnej. Było tam naprawdę mgliście.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Z wejścia uchodziła mgła. Lecieliśmy bezpośrednio do tuby lodowej. Lecieliśmy naokoło, były tam miejsca, gdzie wszystko, co było można zobaczyć to lód, lecz czasami było widać odkryte skały. Lecieliśmy tak przez kilka mil zanim wylecieliśmy na otwartą przestrzeń. Następnie lecieliśmy nad wodą, pod pokrywą lodu. Później dotarliśmy do niewielkiej wyspy, na której była mała placówka – wyglądała jak miasto industrialne, lecz nie było to miasto. Było za małe. Ciągłe przemieszczaliśmy się dość szybko. Nagle pojawił się pod nami ład. Nie można było go dobrze zobaczyć gdyż było bardzo ciemno. Następnie dotarliśmy do obszaru gdzie zaczęliśmy widzieć światła, przed nami było bardzo dużo świateł. Światło przechodziło, rozpraszało się i odbijało się od gigantycznej lodowej kopuły nad powierzchnią lodu. Były tam zbiorniki wodne, z których wydobywała się para. Najwyraźniej były bardzo ciepłe. Były tam drzewa, które były mniej więcej tej wielkości [Corey pokazuje palcami odstęp około 10,2 cm], które miały sosnowe igły. Było tam tak ciemno, że nie mogłem ich dokładnie zobaczyć. Zakręciliśmy wokół tej góry, były tam szczyty, które wychodziły z gruntu i znikały w pokrywie kopuły lodowej. Wyglądało to dziwnie. Oczywiście wszystko to było takim

lodowym zagłębieniem lub małym igloo pod powierzchnią lodu, które bezsprzecznie wytworzone było przez termiczną aktywność (wulkanów, przyp. tłum.). Wszystko to znajdowało się w północno-zachodniej części Antarktydy. Wtedy dotarliśmy do pierwszego, naprawdę dużego miasta przemysłowego, które tam zobaczyłem. Wyglądało jak... Raz było tej wielkości [Corey pokazuje dystans ok. 25,4 cm] ale z czasem powiększyło się do tej wielkości [Corey rozciąga obie ręce tak szeroko jak tylko może]. Jednakże pomiędzy tymi obszarami, które zabudowali znajdowały się takie ogromne potrzaskane i zniszczone bloki w kształcie litery „H”.

DAVID WILCOCK: Czy te bloki w kształcie litery „H” były jak te, które widzimy w Peru w Puma Punku? Czy to ta sama idea?

COREY GOOD: Z wyjątkiem niektórych, które były zanurzone w lodzie tak jakby częściowo zamrożone, a częściowo wyeksponowane ponad powierzchnią lodu. Niektóre z nich były wepchnięte w osad sedymentacyjny tak głęboko, że tylko jeden ich róg wystawał ponad jego powierzchnię. Wszędzie były porozrzucone części tych zniszczonych bloków w kształcie litery „H”. Były bardzo, bardzo duże. Gigantyczne.

DAVID WILCOCK: Powiedziałaś, że początkowo Antarktyda była zamieszkanym lądem i nastąpiła pewnego rodzaju zmiana osi Ziemi, nastąpił fizyczny ruch Ziemi w przestrzeni kosmicznej, który spowodował, że ląd ten stał się Biegunem Południowym powodując zatopienie Atlantydy. Wody, które napłynęły bardzo szybko zamarzły i zamieniły się w lodowce.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Były to więc ruiny sprzed tamtego wydarzenia, które najprawdopodobniej miało miejsce.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Były oczywiście przygniecione lodem. Następną rzeczą, którą widzieliśmy były te ogromne trójkątne statki powietrzne. Nie widziałem tego dokładnie ze względu na warunki oświetlenia, być może lewitowały ponad gruntem lub były zaparkowane.

COREY GOOD: Cała ta główna przestrzeń gdzie znajdował się ten kompleks była nieźle oświetlona przez te wszystkie światła industrialne odbijające się od lodu. Lecąc zobaczyliśmy dwie konwencjonalne łodzie podwodne oraz kilka z tych bardzo dużych czarnych łodzi podwodnych. Były na nich dźwigi na czymś, co przypominało szyny kolejowe i rozładowywały część tej czarnej, prawie jajowatej łodzi podwodnej. Jej górna część była przesunięta do tyłu w sposób, który eksponował jej wnętrze. Były właśnie rozładowywane. To właśnie w tej chwili zacząłem się zastanawiać jak wiele jest tu takich placówek? Czy są jakieś inne pod powierzchnią ziemi? Wiesz, zacząłem myśleć o wszystkich tych rzeczach. Nagle zaczęły pojawiać się dookoła te wszystkie holograficzne ekrany. To, o czym zapomniałem powiedzieć było, że w chwili gdy wlecieliśmy pod powierzchnię lodu, sufit oraz podłoga Autokaru Anshar zrobiły się przeźroczyste.

DAVID WILCOCK: Ojej!

COREY GOOD: Widok więc był niesamowity. Tyły siedzeń były przeźroczyste. Można było przez nie widzieć. Gdy spojrzalesz za siebie w tył mogłeś zobaczyć tę bordową strefę gdzie siedzą ludzie, ale gdy patrzyłeś do przodu mogłeś zobaczyć wszystko.

DAVID WILCOCK: To jest szalone!

COREY GOOD: Tak!

DAVID WILCOCK: Powiedziała ci, że jest to pojazd intuicyjny.

COREY GOOD: Zgadza się. Wszystkie te holograficzne ekrany zaczęły się pokazywać, a ja patrząc na nie pomyślałem: „Chwileczkę, muszę zobaczyć to, co powinienem”. Przecież

powiedziała mi, żebym nie dał się złapać w pułapkę szczegółowych danych.

DAVID WILCOCK: Aha.

COREY GOOD: Naprawdę nie rozumiałem tego wszystkiego, co tam widziałem – wszystko pojawiało się na raz. Widziałem coś w rodzaju mapy obszaru, na którym się znajdowaliśmy oraz widziałem dwie ogromne powierzchnie, a także cztery mniejsze placówki na tej mapie.

COREY GOOD: Przelecieliśmy nad tym miastem przemysłowym. Znowu zrobiło się ciemniej. Nagle znaleźliśmy się nad jakąś zatoką. Po jej drugiej stronie zobaczyliśmy coś, co wyglądało jak następne miasto, które pokazało mi się na mapie hologramu. Myślałem, że tam się skierujemy, jednakże zatrzymaliśmy się nad wodą. Spojrzałem w górę i widzę ogromny na większości obszaru lód. Znajdował się około 61–92 m, ale w tej zatoce pułap był na wysokości od 152-183 m, był znacznie wyższy. Sufit był wyżej. Była tam również ten ogromny otwór, no wiesz, około 70-90 metrów szerokości i ciągnął się w górę pod kątem i znikał gdzieś nad nami. Był ogromny, najwidoczniej to wtedy uciekało całe to ciepło z aktywności termicznej lub...

DAVID WILCOCK: Mówisz, że to podziemne wulkany powodowały powstanie tego igloo.

COREY GOOD: Tak, i były tam różnego rodzaju wulkany i inne tego typu rzeczy.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Skąd bierze się ta para, którą tam widziałeś.

COREY GOOD: Zatrzymaliśmy się pod tym otworem. Myślałem, że przez niego wylecimy lecz zamiast tego, „siup” weszliśmy pod wodę całkowicie płasko, całą spodnią powierzchnią pojazdu i jesteśmy pod wodą. Było tam ciemno, wszystko było czarne jak smoła. Wiesz, podróżujemy teraz pod wodą. Nagle weszliśmy w obszar podobny do jaskini, który oczywiście był miejscem gdzie

te wszystkie łodzie podwodne wpływały i wypływały. Kiedy tamtędy wracaliśmy zobaczyłem dwie lub trzy łodzie podwodne za którymi ciągnęła się długa i cienka linia bąbelków. Na przodzie miały światło. Oczywiście był to uskok tektoniczny. Uskok zaczął się zakrzywiać, a my zaczęliśmy poruszać się wokół jego krzywizny i wtedy zobaczyliśmy ogromnych rozmiarów sklepienie łukowe. To sklepienie łukowe łączyło dwa uskoki lub obszary tuneli podwodnych. Było to pochodzenia starożytnego.

DAVID WILCOCK: A te małe czarne obiekty na dole, czym są?

COREY GOOD: To są te ogromnych rozmiarów czarne łodzie podwodne, które... Ta cała strefa była tak ogromna.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Było to ogromne.

DAVID WILCOCK: Było to wybudowane przez kogoś dawno temu?

COREY GOOD: Przez pewne starożytne grupy, to właśnie one wybudowały to gigantyczne sklepienie łukowe. Chcę tu powiedzieć, że były tam pęknięcia, ale był to naprawdę gładki łuk. Były pęknięcia oraz miejsca gdzie niektóre części odpadły i leżały na dnie – po prostu wyłamały się. Skierowaliśmy się przez nie. Myślałem, że wracamy do bazy Anshar i wtedy wylecieliśmy przez górną część rozszczepienia jaskini i wylecieliśmy z oceanu tam, gdzie znajdował się ten błękitny wir. Wtedy wróciliśmy do bazy. No i znowu jesteśmy w centrum dowodzenia (w części miasta grupy Anshar we Wnętrzu Ziemi). To był koniec tej podróży.

DAVID WILCOCK: Kiedy w przybliżeniu miała miejsce ta podróż? Czy pamiętasz dokładnie? Było to w kwietniu 2016 r. czy może w marcu?

COREY GOOD: To miało miejsce pod koniec kwietnia na początku maja.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Pamiętam z twoich raportów z 27-go

kwietnia, co mam zapisane w notatkach, że zacząłeś przechodzić przez bardzo nieprzyjemne odprawy. W rzeczywistości myślę, że wspomniałeś, że miałeś ich z osiem lub dziewięć.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Był to pierwszy zwiastun, że nie koniecznie wykonujemy dobrze pracę, i że jesteśmy w poważnych tarapatach jeśli chodzi o ludzi z Sojusz.

COREY GOOD: Cóż, wszystkie te doświadczenia, każda z tych informacji, którymi się dzieli były uznawane przez Sojusz TPK i grupę Anshar za część krytycznego wywiadu, który miał dostać się do wiadomości publicznej, ponieważ inni ludzie z Sojusz Ziemskiego również oczekiwali tych informacji, aby uzyskać dane pozwalające im podjąć działania. Ze względu na inne operacje, które właśnie wtedy się odbywały – ujawnienie ich było krytycznie powiązane z czasem publikacji.

DAVID WILCOCK: Domyślam się, że z powodu utraty osoby Gonzalesa nie mieli już możliwości przekazywania tych wiadomości w inny sposób niż moje i twoje wspólne wysiłki bezpośredniego robienia tego, corobimy.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: To, co ja wiem z tego, co powiedziałaś mi podczas odprawy z dnia 27 kwietnia, to przeszedłeś przez osiem lub dziewięć spotkań. Nie znałem tak naprawdę całkowitego ogromu ich okropieństwa. Zacznijmy teraz od tego.

COREY GOOD: Na początku powiedzieli mi, że incydent z chemicznego przesłuchania zniszczył praktycznie nasze relacje oraz ich zaufanie do mnie.

DAVID WILCOCK: Powiedziałaś również, że gdy odbywałeś to spotkanie z Gonzalesem przy metalowym stole to był tam również obecny ten facet piszący wszystko na papierze. Skończyło się tak, że facet ten skontaktował się z tobą ponownie.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Powiedz nam coś na jego temat, cokolwiek leży w granicach bezpieczeństwa.

COREY GOOD: Dobrze. Facet ten był bardzo nieprzyjemnym osobnikiem. Przedstawił mi się i powiedział: „Możesz nazywać mnie Wrangler”. Powiedział również: „Przychodzę wtedy, gdy istnieje potrzeba zwiększenia wydajności ludzkich aktywów lub gdy nie wykonują oni tego co powinni, a ja się z nimi rozprawiam”. Powiedział również, że abym odzyskał pewną dozę ich zaufania chcąc, abym przeszedł przez to, co oni nazywają chemicznym sprawozdaniem.

DAVID WILCOCK: Łał!

COREY GOOD: Tak. Gdybym miał wtedy pojęcie na co się godzę to nigdy bym tego nie zrobił. Był to po prostu eufemizm na kolejne chemiczne przesłuchanie, na które się zgodziłem. Chcieli zbadać, co jeszcze mogłem zdradzić – w sposób nieświadomy. Jest to...

DAVID WILCOCK: Martwili się o to, że w nadchodzącym widmie bitwy gdybyś został wzięty i poszedł na kompromis, chcieli wiedzieć ile wydałbyś informacji.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Jednakże z powodu tego, że znajdowałeś się w amnezji nie koniecznie będziesz cokolwiek pamiętał. To oznacza, że wróg posiada broń, którą może użyć w niespodziewanym ataku przeciwko nim.

COREY GOOD: To jest w zasadzie tak jak oni mi to przedstawili.

DAVID WILCOCK: Dobrze.

COREY GOOD: Tak, więc zgodziłem się na to. To chemiczne sprawozdanie było okropne. Te substancje chemiczne mnie paliły. Inne nie. Chcę przez to powiedzieć, że paliły tak bardzo, że musiałem krzyczeć „Aaa”, no wiesz.

DAVID WILCOCK: O matko.

COREY GOOD: Wtedy zaczęli zadawać mi te wszystkie pytania. Wtedy to jest dla mnie mgliste. Co jest najbardziej stresującą częścią moich relacji z Wranglerem to sposób w jaki on mnie traktował. Podchodził do mnie z całkowitą pogardą, powiedział mi, że muszę zacząć ciągnąć ten wózek i rozpocząć podejmować pewne obowiązki Gonzalesa tutaj na ziemi. Gdybym zdecydował się na to, to przekazaliby mi pomoc materialną oraz technologię pomagającą mi w problemach jakich doświadczam z moim ciałem. Przytoczyli mi przykłady osób, które przeszły przez program „Dwadzieścia Wstecz” no i wiesz powiedzieli, że zacznę doświadczać coraz większych problemów ze wzrokiem, układem nerwowym i zaczęli wymieniać mi te wszystkie rzeczy. Wiesz, powiedział mi: „Wiesz, że powinienieś nosić ołowiane okulary ze względu na kondycję twoich oczu?”. Wiesz, zamachał mi po prostu przed nosem marchewką.

DAVID WILCOCK: Gdy powiedziałaś „pomoc materialną” to czy oznacza to, że w rzeczywistości zaoferowali ci to co potencjalnie stałoby się dobrze płatną pracą?

COREY GOOD: Nie, było to związane bardziej z funduszami operacyjnymi Gonzalesa.

DAVID WILCOCK: Ach! Dobrze. Czyli to nie jest związane z ogromną ilością pieniędzy, ale to ciągle byłyby jakieś pieniądze.

COREY GOOD: Tak.

DAVID WILCOCK: Komentarze, które czytam mówią: „Chwileczkę, trochę to zagmatwane. To jest Sojusz. Są to dobrzy ludzie. Dlaczego traktują oni Corey w taki sposób?”. Czy mógłbyś powiedzieć coś na ten temat?

COREY GOOD: No cóż, wiesz, oni pochodzą praktycznie z programów Kliki (Cabal). Czyli są to jednostki o zniszczonych osobowościach. Mają oni intencje dostarczenia całej tej

technologii i ujawnienia się ludzkości lecz są to ciągle zniszczone osobowościowo jednostki. Ze wszystkimi tymi nowymi napływami galaktycznych energii, które przechodzą przez nasze Słońce i są buforowane przez Kule, widzimy dużo dziwnego zachowania wśród ludzi. A oni nie są na to odporni.

DAVID WILCOCK: Zgadza się. Czyli, z tego co powiedziałaś mi poza kamerami, to ten przyrost wibracyjny powoduje czas szaleństwa końca czasów. Ludzie zaczną zachowywać się jeszcze bardziej szaleńczo. Są oni emocjonalnie pobudzeni. Powiedziałaś również, że ich karma – ta stara karma – wraca do nich.

COREY GOOD: Zgadza się. Ludzie powracają do tego koła karmicznego tak długo aż nauczą się tego, czego powinni się nauczyć oraz osiągną to co powinni osiągnąć.

DAVID WILCOCK: Dlaczego (Wrangler, przyp. tłum.) raz za razem doprowadza cię na te przesłuchania?

COREY GOOD: Wszystko to ma związek z zastraszeniem mnie i skorygowaniem, abym stał się ich ludzkim aktywem.

DAVID WILCOCK: Kiedy w końcu mnie o tym poinformowałaś dzień przed moim przemówieniem na konferencji „Kontakt na pustyni” („Contact in the Desert”) to powiedziałaś mi również te szokujące rzeczy, które sprawiły jakby chcieli cię szantażować odnośnie tego promieniowania, które nakierowane zostało na twój i mój dom.

COREY GOOD: Zgadza się. Powiedzieli oni...

DAVID WILCOCK: Porozmawiajmy o tym przez chwilę.

COREY GOOD: Powiedzieli, że będą w stanie pomóc mnie i tobie z tą technologią, która została umieszczona w pewnych punktach wokół naszych sypialni, tam gdzie śpimy i zakłóca nasze sny oraz nasze zdolności do rozpoznawczych myśli i tego typu rzeczy.

DAVID WILCOCK: Oznacza to, że w rzeczywistości wyłączyliby oni tę technologię.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Jednakże nie zrobią tego dopóki nie zaakceptujesz tej pracy.

COREY GOOD: Zgadza się. Nie wiem czy jest to prawdą czy nie. Osoba ta była tak bardzo manipulacyjna, a cała ta sytuacja tak trudna, że jest ciężko to ocenić.

DAVID WILCOCK: Dobrze. Mówisz mi to, a ja nie podejmuję żadnego działania gdyż...

COREY GOOD: Przez następnych sześć tygodni.

DAVID WILCOCK: ...gdyż jestem w samym środku. Doprowadza cię to do szału, gdyż najwidoczniej... Nie zrozumiałem naprawdę, gdy mówiłeś mi to byłeś bardzo emocjonalny. Nie mówiłeś za dużo na ten temat. Naprawdę nie miałem pojęcia jak strasznie byłeś wtedy torturowany i nie byłem świadom tego jak dużo zależało ode mnie...

COREY GOOD: Tak.

DAVID WILCOCK: ...i od tego co robiłem. Wrangler, więc spotyka się z tobą i przekazuje ci bardzo złą wiadomość.

COREY GOOD: Zgadza się. W zasadzie przedstawili mi ultimatum. Oznajmili mi, że następnym razem gdy się spotkamy oczekują, że dam im odpowiedź co do tego czy stanę się ich kapitałem ludzkim oraz ich agentem tu na Ziemi. Przez wyrażenie na to zgody znajdę się pod ich ogromną kontrolą i będą mnie mieli w garści. Powiedziałem ci o tym, gdy byliśmy w Joshua Tree. Tydzień później siedziałem w domu i czekałem o umówionej godzinie, aby być dostarczonym na to spotkanie z Sojuszem TPK, któremu miałem odmówić współpracy. Wiedziałem, że zareagują w sposób kontrowersyjny oraz zdenerwowaniem. Siedzę, więc tam i czekam, a tu nagle Niebieska Kula wlatuje do mojego pokoju.

Nie widziałem jej od dłuższego czasu. Wleciała do pomieszczenia i zrobiła kilka zwyczajowych zygzaków. Zasygnalizowałem, że jestem gotowy i zostałem zabrany w Niebieskiej Kuli tuż przed Tear-Eir. W tle za nim widziałem wszystkie inne Kule oraz zachodzące między nimi statyczne wyładowania elektryczne. Były bardzo aktywne. Rozmawiałem z Tear-Eir, powiedział mi, że komunikowali się z nimi przez Gonzalesa i powiedzieli, że nie zaakceptują ich oferty i że nie będą mnie już więcej odbierać z domu.

DAVID WILCOCK: Gdyby jednak zabrali cię z domu to, co mogłoby się stać na spotkaniu z Wranglerem?

COREY GOOD: Nie wiem. Nie byłoby to nic dobrego, ponieważ był on już bardzo rozgniewany tym, że te informacje wywiadowcze nie zostały opublikowane. Był wściekły z powodu kilku rzeczy.

DAVID WILCOCK: Na mnie też.

COREY GOOD: O tak.

DAVID WILCOCK: Chodzi mi o to, że przekazałeś mi bardzo kontrowersyjne informacje na mój temat.

COREY GOOD: Tak. On był bardzo, ale to bardzo pobudzoną osobą.

DAVID WILCOCK: Wydaje się więc, że obecnie nie będziesz już więcej porywany przez Wranglera.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: To oznacza również, że nie będą oni w stanie zastąpić tobą Gonzalesa. Czy nie powiedział ci, że jesteś jedyną osobą, która mogłaby go zastąpić?

COREY GOOD: Zgadza się. Cóż, Niebiescy Awianie, no wiesz, dostarczyli tę wiadomość poprzez Gonzalesa Wranglerowi. Wtedy udali się do mnie i powiedzieli mi, że muszę skontaktować się z Kaaree, aby poinformować ją, że ważne spotkanie dotyczące Porozumień Mahometańskich nie odbędzie się, ponieważ grupy

powiązane z Drako odmawiały w nim uczestnictwa. Bez wszystkich sygnatariuszy nie mogli zorganizować tego spotkania. Powiedziano mi również, że będziemy doświadczali bardzo dużo „szaleństwa związanego z końcem czasów”, na które Sojusz TPK również nie jest odporny. A im bliżej końca, najdziwniejszą rzeczą będzie kiedy ludzie masowo zaczną mieć odwiedziny od zmarłych członków swoich rodzin i to będzie głównym jego znakiem. Zdarzy się to na skalę masową, co będzie ogromnym znakiem tego, że ta kurtyna zaczyna cienieć do punktu, w którym będziemy mogli dokonać przejścia.

DAVID WILCOCK: Innymi słowy, dokonać Wzniesienia. Powiedzieli ci... pamiętam, że mówiłeś mi, że wiele z tych rzeczy, które ludzie wierzący w UFO i oglądający ten program są zainteresowani i spodziewają się zobaczyć – te rzeczy wydarzą się bardzo szybko...

COREY GOOD: Po tym...

DAVID WILCOCK: ...po tym, jak zaczną pojawiać się te masowe widoki duchów.

COREY GOOD: Zgadza się. Po tym spotkaniu odesłano mnie z powrotem do domu w Niebieskiej Kuli. Krótco po tym Kaaree skontaktowała się ze mną przez tę eteryczną...

DAVID WILCOCK: „Rozbudowę”.

COREY GOOD: Tak, „Rozbudowę”. Byłem powściągliwy w przekazaniu jej informacji na temat tego, że jej spotkanie zostało odwołane lecz zrobiłem to, a ona nie była tym zaskoczona. Powiedziała mi, że zasadniczo można się spodziewać tego typu rzeczy. Jest to w rzeczywistości otwarcie negocjacji. Jest to sposób w jaki te istoty negocjują.

DAVID WILCOCK: Zgadza się.

COREY GOOD: Wcale nie wydawała się być tym przygnębiona lub zniechęcona.

DAVID WILCOCK: To zasadniczo doprowadza nas do daty dnia dzisiejszego...

COREY GOOD: Tak.

DAVID WILCOCK: ...odnośnie tego co przydarzyło się tobie do dnia, w którym kręcimy ten odcinek.

COREY GOOD: Zgadza się.

DAVID WILCOCK: Corey, ponownie powtórzę, że bardzo się cieszę z faktu, że Wrangler nie będzie miał już okazji, aby się z tobą spotkać. Całkowicie się tym zadręczałem kiedy odkryłem, że moja bierność w pisaniu tych artykułów spowodowała, że byłeś torturowany. Powiedziałem to i poprosiłem cię, abys przekazał im, żeby zabrali mnie tam zamiast ciebie. Nie chciałem, żebyś przez to przechodził. Teraz obydwaj uciekliśmy przed stryczkiem. Dzięki Bogu. Publikujemy więc te wszystkie informacje wywiadowcze. Będziemy kontynuowali rzetelne wydawanie tych informacji, gdyż nie chcemy ponownie wpaść w kłopoty.

COREY GOOD: Odmawiam im.

DAVID WILCOCK: Obydwaj więc zostaliśmy „zainspirowani”.

COREY GOOD: Tak, nazwijmy to „inspiracją”.

DAVID WILCOCK: Zgadza się. Mam nadzieję, że wszyscy to zrozumieją, że nadszedł czas, aby kopnąć piłkę w kierunku Pełnego Ujawnienia. Wy również jesteście jego częścią. Wasze wysiłki są tym, czego teraz potrzebujemy. Pomagajcie rozpowszechniać te słowa. Informujcie ludzi o tym programie i pomagajcie nam doprowadzić do złotego wieku ludzkości. Nazywam się David Wilcock. Jest to program „Kosmiczne ujawnienie” z Coreym Goodem. Dziękuję za oglądanie.

Z Coreym Goodem rozmawiał David Wilcock

Tłumaczenie: Sławomir Lernaciński

Źródło oryginalne: Spherebeingalliance.com

Źródło polskie: KosmiczneUjawnienie.com